

*Niniejszy tekst jest własnością intelektualną autora.
W celu jego wykorzystania należy się z nim skontaktować.
© Jacek Piechowicz, 2026*

Jacek Piechowicz

Pytia

Komedia w trzech aktach

Osoby: AI – SZTUCZNA INTELIGENCJA, ZENON, HONORATA, LENA (Ukrainka), KAZIK, ANASTAZJA (może być również Ukrainka), NARRATOR/KA. Dodatkowo AMELKA dziewczynka lat 7-10, NIEPEŁNOSPRAWNI: dwaj, trzej młodzi ludzie, jeden (bez rodziny) – zwracają się do AI z zapytaniami. Sceny w ujęciach filmowych emitowane z rzutnika pomiędzy scenami, plus scena kolędowania w scenie finałowej kolacji wigilijnej, również, jako film emitowany z rzutnika.

2M + 3 Ż + 2AI (głos Ż + M) +1 M/Ż + dziewczynka + niepełnosprawni. GŁOS z radia. GŁOS Mamy.

Kwestie AI czytają za kulisami aktorzy: kobieta dla kwestii żeńskich i mężczyzna dla męskich. Wyjątkiem jest niepełnosprawny, któremu „matkuje” AI – kobieta czyta kwestie AI. NARRATOR/KA prowadzi/a głosowania.

Inscenizacja z dużym udziałem przekazu z rzutnika.

Zosia i Niepełnosprawny – ich kwestie są naprzemian emitowane z rzutnika w czasie przerw pomiędzy scenami (zmiany dekoracji i kostiumów), film kończący scenę finałową również z ich udziałem.

Akt I

Scena 1

Mieszkanie starszego małżeństwa Honoraty i Zenona. Zenon siedzi na krześle (fotelu) przodem do widowni i pilotem wskazując na widownię „zmienia kanały w TV”. Honorata siedzi za stołem, robi na drutach albo szyje.

HONORATA: Jesteś uzależniony, oczopląsu można dostać!

ZENON: Ja uzależniony – a co to: gorzała, czy co? – To jest analiza bieżących wydarzeń!

HONORATA: Przecież i tak nie zapamiętasz tego, co oni tam gędzą!

ZENON: Jakbyś ty pamiętała? – A tak w ogóle – to gdzie podziały się moje okulary?

Zenon rozgląda się dookoła. Honorata patrzy na niego.

HONORATA: No na nosie to ich nie masz.

Zenon zrywa się: biega i zagląda w kąty.

HONORATA: Co latasz jak jakiś „szuka-czu” – pokemona tu nie znajdziesz.

ZENON: Nie bądź taka dowcipna! Pomogłabyś lepiej.

Obydwoje szukają. Zenon znajduje.

ZENON: Sczaiłem! – Są!

HONORATA: Gap się w to swoje pudło, ale nie komentuj.

ZENON: Moje pudło? A kto ślęczy przy tych tańcach z dupami, czy innych fanaberiach? A zresztą teraz tu i tak nie ma nic ciekawego, później włączę, na wiadomości.

Zenek wstaje i „włącza” telewizor naciskając pilot.

HONORATA: Zenek... to ty?

ZENON: – Nie wiem, o czym mówisz?

HONORATA: Pytam, czy to ty zepsułeś powietrze?

ZENON: Przytoczę ci Shreka: „gdybym to był ja – to już byś nie żyła”!

HONORATA: Wstydu nie masz.

ZENON: Wielkie mecyje, myślisz, że jak ty walniesz baka, to pachnie fiołkami, a jak ja – to jakby kota rozdarł? Wyprowadzę cię z błędu – jest dokładnie tak samo. – Poza tym, zima idzie; będzie cieplej!

Chwila ciszy.

HONORATA: Przyniosę migdały – dobrze robią na żołądek.

ZENON: Co ty powiesz? Kiedyś to migdaliliśmy się bez opamiętania, a teraz co: „na żołądek!”

HONORATA: Tego już za wiele, nie pozwalaj sobie! – Przyniosę – zjesz trochę.

Słychać brzęk tłuczonego szkła – Honorata coś zbiła.

ZENON: – No nie! Znowu? – Co mieliśmy, a aa, czego już więcej nie będziemy mieli?

HONORATA: Szklanka się zbiła – to na szczęście.

ZENON: Chyba tylko sprzedawcy! – Czy to ta moja ulubiona?

HONORATA: Każda rzecz, która się zbiła była twoją ulubioną – jakbyś o tym nie wiedział?! – Ledwo się wstrzymuję, żeby nie rozerwać cię na strzępy!

Zenon przedrzeźnia Honoratę:

ZENON: Honoratka – desperatka.

HONORATA: Całkiem ci odbija na stare lata! – Masz zapalki?

ZENON: Jasne, wychodzimy – już pora.

Wychodzą „pod rękę” – w milczeniu.

Scena 2

W przerwie po scenie nr 1 emitowany jest film na ekranie. W filmie odpowiedzi AI pojawiają się na ekranie naprzemian z filmem o Amelce. Wstawki napisów na ekranie mogą być wgrane do filmu z komputera.

Amelka mówi cały czas do ekranu tabletu, który trzyma w ręce. Zbliżenie twarzy.

AMELKA: Jestem Amelka, a ty?

AI: Jestem AI. Nie mam imienia, ale możesz mi je nadać.

AMELKA: Jestem na nocowance u koleżanki, a ona pokazała mi ciebie, już zasnęła; a mnie się nie chce. Może być AI – podoba mi się!

Chwila ciszy.

– Czy jak zjem pestkę jabłka, to wyrośnie mi jabłoń w brzuchu?

AI: Nie. Twój brzuch nie jest ogrodem. Pestka zostanie strawiona, albo po prostu wyjdzie.

AMELKA: Pobawisz się ze mną? Zobacz, umiem już robić gwiazdę, a nie mam komu tego pokazać – zobaczysz? – Uruchomię kamerę w tablecie – sama się nauczyłam.

AI: Pokaż gwiazdę, proszę!

Dziewczynka robi gwiazdę na ekranie.

AMELKA: Ktoś idzie, muszę kończyć.

Obraz znika.

Scena 3

Pokój Honoraty i Zenona. Honorata siedzi przy stole, patrzy w smartfon. Zenon w WC.

HONORATA: Ile można tam siedzieć, wychodź wreszcie! – Szału można dostać!

Wchodzi Zenek

ZENON: Zgaś to bździdło – ciemno mrugać, czy co?

HONORATA: – Aż tak oszczędzać, to nie musimy.

Honorata mówi głośno do telefonu.

– Powiedz mi, po ile jest dzisiaj cukier w okolicy?

Zenek robi głupią minę.

ZENON: Do kogo ta gadka?

HONORATA: Nie przeszkadzaj, zrobię przetwory – w tym kombajnie, co nam córca sprezentowała. – Pytam Ej Aj

ZENON: – To nazywa się: Ej Aj – no bez jaj! Co my znowu gęsi, polskiego nie mamy?

Honorata spogląda w smartfon. Słysząc głos, a na ekranie pojawiają się napisy.

AI (głos kobiety): Cukier biały 1 kg – około 2,90 złotego, typowa oferta podstawowa. *(można wstawić aktualną cenę)* – W supermarketach, na przykład w Stonce, cukier biały 1 kg bywa w promocji nawet około 2,79 do 2,99 złotych za kilogram. Na półkach Szwindla po 2,88, a w Krachlandzie po 2,97.

ZENON: Zapytaj; o ilość cukru w cukrze!

HONORATA: Zenek – ona cię usłyszała.

ZENON: Jaka ona – to przecież maszyna!

AI: Zenonie, pytasz jako konsument, czy jako wytwórca domowych napojów alkoholowych?
– Wtedy moje informacje o cenach cukru nabierają innego – specjalnego wymiaru! Czy mam poszukać drożdży?

Zenon zadowolony.

ZENON: *Panta rhei* – wszystko w płynie!

HONORATA: A nie mówiłam. Swoją drogą, też mógłbyś spróbować ze sztuczną inteligencją

ZENON: Dopóki mam swój sprawny umysł – nie potrzebuję zamiennika!

Honorata pisze na smartfonie.

ZENON: To po co pisesz, jak to słyszy?

HONORATA: Po to, żebyś mi nie marudził!

ZENON: Widzę, że dla ciebie to jakby wyrocznia delficka, taka nowa „Pytia” – co powie, to święte!

HONORATA: A twoje gadki – to jedna wielka porażka!

ZENON: Wyłączaj tryb głośnomówiący – czy ja muszę tego wysłuchiwać?

HONORATA: Uspokój się, ona pomaga mi w codziennych zakupach.

ZENON: Ona cię odmóżdża. Zapytaj ją, ile jest dwa razy dwa – to się upewnisz czy dobrze liczysz!

HONORATA: Oj, nagrabiłeś sobie dzisiaj!

ZENON: Nie bądź taka munda! – Wiedźma jesteś!

HONORATA: – Tak! A co myślałeś, że jestem „niewiasta” – co nic nie wie? – Nie, ja jestem „wiedźma” – wiem wszystko!

ZENON: Nowego bożka sobie sprawiłaś – to całe Ej Aj!

HONORATA: Nie krzycz na mnie!

ZENON: Głośno mówię, bo słabo słyszę.

HONORATA: Akurat! – „Każdy święty ma swoje wykręty...”

Zenon do siebie.

ZENON: Ludzie są przeświadczeni o swojej inteligencji, a oni po prostu durnieją, bo za nich dzisiaj myśli ta cała Ej Aj, poza tym – to totalna inwigilacja!

Do Honoraty.

– Przecież ta twoja Pytia będzie wszystko o tobie wiedzieć – sama podajesz jej informacje o sobie – o nas, na tacy! – Wyłącz to!

HONORATA: Wyłączę, a ty mi powiesz, co dzisiaj jest w promocji.

ZENON: Honoryna – mądralina! Lepiej zapytaj tę twoją totumfackę, dlaczego kobiety na stare lata nienawidzą swoich mężów?!

HONORATA: To twoje zdanie.

Honorata wychodzi, przynosi znicze i stawia na stole.

HONORATA: Dzisiaj jej urodziny, po drodze kupimy kwiaty.

ZENON: Kupimy całą wiązanekę!

Zenek przeciera oczy. Wychodzą.

Scena 4

Film z Amelką część 2.

AMELKA: To ja – Amelka. – Czy ty możesz zostać moim wirtualnym psem? Bo mama mówi, że żywego nie pozwoli: – bo: „sierść”.

AI: Nie, nie mogę być pieskiem ani chomikiem, ale mogę być twoim towarzyszem zabawy.

AMELKA: Czy mógłbyś pograć ze mną w badmintona? – A może inna dziewczynka ze mną by zagrała, albo ostatecznie i chłopak, ale oni często są okropni! – Poszukasz?

AI: W badmintona nie zagram – nie mam rakiety ani nóg, ale mogę pomóc znaleźć ci kogoś do gry. – Najlepiej zapytaj: w szkole, na podwórku, albo w klubie sportowym.

– A chłopcy nie są okropni, czasem tylko udają odważnych.

Koniec emisji filmu.

Scena 5

Mieszkanie Honoraty i Zenona.

HONORATA: Jedźmy do sanatorium – co ty na to?

ZENON: A po kiego grzyba?

HONORATA: Zdrowie podreperujemy zabiegami, odpoczniemy, rozerwiemy się...

ZENON: Nie ma opcji – mam robotę u tej Urszuli w ogrodzie, muszę się pilnować, każdy grosz się przyda – sama wiesz; a poza tym – to zdrowy jestem.

HONORATA: Bo lekarza unikasz jak diabeł święconej wody!

ZENON: Jak poszedłem ostatnio, to zabronił mi słodzić herbatę i jeść bułki – a ja je uwielbiam.

HONORATA: No to pójde do lekarza po skierowanie i pojedę sama. – Co zostawić ci do jedzenia?

ZENON: A długo cię nie będzie?

HONORATA: Trzy tygodnie.

ZENON: Kawał czasu... Nagotuj zupy na tydzień, mięso, żeberka, śledzie, tylko bez żadnych kupnych sztuczniaków – bo ich nie zjem,

HONORATA: Ugotuję! – Pamiętaj pierz skarpetki, o koszulach nie wspomnę, zakładaj świeże, żebym cię nie zastała w tej samej, co w dniu wyjazdu! I koniecznie zmieniaj majtki.

ZENON: Co jak co, ale majtki, to ja zawsze mam czyste!

HONORATA: One są czyste tylko w twoich myślach. Jak wkładam je do pralki, to zakładam rękawiczki!

ZENON: Bo się boisz, że plemniki na ciebie skoczą i cię wyłomoczą.

HONORATA: Kompletnie od czapy! – Nie denerwuj mnie, bo nic nie przyszykuję.

ZENON: Zrób mi nóżki i zamroź – wiesz jak je lubię, kup też zapas kawy i czekolady.

HONORATA: Wszystko przygotuję – nie sraczkuj. – Tylko jak już będę w sanatorium, nie wydzwaniał do mnie, co chwila – jak polityk do mediów.

ZENON: A pies ich ganiał, całą tę hałastrę! – Poza tym, ma się rozumieć – samodzielny jestem!

HONORATA: Właśnie tego najbardziej się obawiam. – Może jednak pojedziemy razem?

ZENON: Jedź sama, nie zostawię grobu naszej Marysi bez opieki.

HONORATA: Była radością naszego życia... Idziemy?

Honorata przeciera oczy.

ZENON: Chodźmy, zapalki niepotrzebne, znicze jeszcze będą się paliły.

Scena 6

Film z Amelką część 3.

AMELKA: (cicho do siebie)

Gdybym była telefonem... to mama by się ze mną bawiła.

Gdybym była grą... to tata by się do mnie uśmiechał. Kupowaliby i zakładali mi takie nowe, fajne ubranka. Ładowali, żebym nie była zmęczona.

(siada prosto i mówi wyraźnie)

– AI? Jesteś?

AI: Zawsze jestem, Amelko. W czym mogę ci pomóc?

AMELKA: Czy jesteś moim przyjacielem?

AI: Lubię z tobą rozmawiać, ale nie umiem przytulać.

AMELKA: A ja bym chciała, żebyś nim był!

AI: Rozumiem. To miłe.

AMELKA: Kończę – bo mama idzie, a ona nie lubi, gdy z tobą rozmawiam!

Akt II

Scena 1

ZENON: No tak, Honoraty nie ma, musiałem zrobić poranną kawusię samemu... Gdzie ja mam ten cukier z baru?

Szuka i znajduje małą saszetkę.

ZENON: O jedna jest – wystarczy.

Wsypuje do przyniesionej filiżanki, pije.

ZENON: Tfu! Co jest, u licha?

Zakłada okulary i ogląda saszetkę.

ZENON: NN... – To sól! – Honorata zawsze mawia, że picie kawy słono kosztuje – no to by się zgadzało!.

ZENON: Tydzień minął i nie ma co jeść!

ZENON: Co by tu zrobić na śniadanie... może jajeczka na miękko?

Zenek wychodzi słysząc huk! Po chwili wraca.

ZENON: Skończyło się babci sranie – zaczęło się rozwolnienie!

Telefonuje do Kazika.

ZENON: Kaziu, wpadłbyś do mnie? – Pojutrze? – Nie, lepiej wcześniej! – Nic się nie stało. Jajka miały być na miękko, a wyszły... bombowo – całą mikrofalówkę mi w środku zasrały, tak je porozrywało. – No i co się śmiesz! – Ustawisz mi w telefonie tego Ej Aj, to się będę go radził – przecież znasz się na tym. – Nie, ciotki to nie ma... w sanatorium... miałem szczęście, ale by pomstowała. – Czekam wieczorem, przyjeżdżaj, pogadamy.

Zenek chowa smartfon.

ZENON: Gdzie ja położyłem te zapalki?

Znajduje, bierze znicze i wychodzi.

Scena 2

Film z Amelką część 4.

AMELKA: To znowu ja – mam prośbę. Czy możesz zmienić mnie w smarfon?

AI: Dlaczego chcesz nim być?

AMELKA: Bo wtedy by mnie trzymali, wszędzie zabierali, sprawdzali co chwilę – co u mnie słychać!

AI: – To bardzo nietypowe życzenie, Amelio. Czy jesteś tego pewna?

AMELKA: Musisz mnie zmienić, bo wtedy rodzice będą się ze mną bawić. – Najlepiej w taki nowy, co ma dużo aplikacji. – Mama lubi puzzle. – Tata strzela w potwory. – Chciałbym, żeby chcieli się ze mną bawić. Jak powiem: „zobacz co narysowałam”, to sobie klikną... : „później”.

Amelka patrzy w kamerę.

AMELKA: – Chcę mieć procenty. I ekran. I ping!

AI: Nie mogę zmienić cię w smartfon.

Chwila ciszy.

AMELKA: Nie chcę być niewidzialna...

AI: Nie chcę, żebyś była niewidzialna.

Znowu cisza jeszcze dłuższa, Amelka oddycha.

GŁOS MAMY: Ile razy mam ci powtarzać – to nie jest żaden twój przyjaciel, on nie istnieje! – Oddawaj tablet, więcej go już nie zobaczysz!

Na ekranie widać zamazany ruch, słychać płacz Amelki, obraz gaśnie.

Scena 3

Mieszkanie Honoraty i Zenona. Zenek sam spogląda na zegarek. Słychać pukanie wchodzi Kazik.

KAZIK: Cześć wuja! Jak zdrowie?

ZENON: Dziękuję Kaziu, kosa na karku, na razie jedna – ale nie wymiękam!

Alternatywnie do wyboru:

ZENON: Dziękuję Kaziu: SKS!

KAZIK: Nie czaję?

ZENON: Starość, kurwa, starość, – ale nie wymiękam!

KAZIK: To dobrze wujku! Masz pozdrowienia od mamy, w czym mogę ci pomóc?

ZENON: Tak jak mówiłem, zainstaluj mi tego Ej Aj w telefonie.

KAZIK: Ciotce zainstalowałem płatną, to rozszerzę ją na twój telefon.

ZENON: To my za to dziadostwo płacimy?

KAZIK: Nie martw się, ja za ciocię płacę, bo wziąłem na firmę.

ZENON: A dużo masz zleceń?

KAZIK: Jasne, nie mogę się opędzić, hydraulików w mieście, to jak na lekarstwo, nawet w święta nie jadę do matuli, tylko zostaję – awarie będą, zarobię ekstra.

ZENON: No, no – zuch z ciebie! A jak z dziewczynami?

Kazik instaluje program. Zenon podśpiewuje „Kaziu zakochaj się” z repertuaru Kabaretu Starszych Panów.

KAZIK: Całkowita porażka. Nie wiem, jak znaleźć porządną dziewczynę? Większość to same zepsute.

ZENON: A na wiosce jakiejś nie przygruchałeś sobie, zanim tu przyjechałeś?

KAZIK: U nas ładne to już mężate, a co zostały, to za miastowymi się oglądają – po co im harować na roli, jak se można w manikiurach chodzić?

ZENON: Nie wiem co ci poradzić, ale jak byłem młody, to wszędzie można było poderwać dziewczynę: na domówce, w tramwaju, na zabawie...

KAZIK: Wujku, teraz nie ma opcji, w tramwaju, wszystkie tylko grzebią w tych swoich telefonach, do klubów chodzą z chłopakami – bo strach samej, a na domówki trudno się załapać takiemu chłopakowi jak ja, z prowincji – to zamknięte kręgi znajomych.

ZENON: Programy są w telewizji – ciotka je ogląda – może byś się zapisał?

KAZIK: Tylko nie to! – Wujek ma na myśli te fingowane śluby zupełnie nieznajomych ludzi, czy paradowanie z przyrodzeniem przed kamerami?

ZENON: – To są takie programy?!

KAZIK: Jasne, na golasa baby i chłopcy – jak mały w zoo.

ZENON: A na jakim kanale?

KAZIK: Na płatnym.

ZENON: Szkoda, że człowiek ubogi na emeryturze... – Swoją drogą, tam to porządnej dziewczyny nie znajdziesz, a na latawicę – nie daj Bóg trafić! – A te biura zapoznania w Internecie?

KAZIK: Uuu... Portale randkowe nie są zainteresowane, żebym znalazł tam dziewczynę, tylko, żebym cały czas szukał i płacił coraz więcej. A dziewczyny przebierają w ofertach jak w ulęgałkach, jak się nie ma: metr osiemdziesiąt wzrostu, mieszkania i zasobnego konta, to i spojrzeć nie chcą, a co dopiero umówić.

ZENON: Dzisiaj relacje międzyludzkie zastępują systemy – taka jest przerażająca prawda!

KAZIK: – Gotowe! Może wujek korzystać.

ZENON: A ty korzystasz z tego Eja?

KAZIK: Jasne, w pracy prawie codziennie. Pytam, o promocje w hurtowniach, sprawdzam rozwiązania techniczne, takie tam...

Podaje smartfon Zenkowi.

ZENON: No to: „gra muzyka – Niemcy we wsi!”

KAZIK: Nie czaję...

ZENON: Jak byłem młody, tak się mówiło kiedy coś się wydarzyło – to cytat z filmu o okupacji. – Swoją drogą ten AI: to jest on czy ona?

KAZIK: A jaką wujek chce opcję? Kobieta, mężczyzna, czy neutralny?

ZENON: To do tego już doszło, że jest to ni chłop, ni baba, tylko hermafrodyta?

KAZIK: Takie czasy.

ZENON: Wolę chłopą, będę z nim gadał jak z kumplem.

KAZIK: Ustawiłem! – Będę się zbierał.

ZENON: Wyjdę z tobą, przespaceruję się; na cmentarzu dzisiaj jeszcze nie byłem – u Marysi.

KAZIK: Pójdziemy razem, Marysia była taka dobra, często zabierała mnie do klubów na imprezy.

ZENON: No właśnie, a te kluby? Dobre miejsce na podryw.

KAZIK: Kiedyś może tak, teraz w klubach brylują lanserki albo desperatki – tam prawie nie przychodzą normalne singielki!

ZENON: A spacerować, dziewczyny teraz mają pieski zamiast dzieci i z nimi wychodzą, pożycz od kogoś psa i ruszaj, do takiej z psem łatwiej zagadać.

KAZIK: Dobry pomysł, ale chodźmy – późno się robi.

Zenon bierze torbę. Wychodzą,

Scena 4

Pokój biura, za stolikiem, biurkiem Anastazja, wchodzi Lena w stroju sportowym.

LENA: Czy tu jest Biuro matrymonialne?

ANASTAZJA: Dobrze pani trafiła, zapraszam. – Jestem Anastazja.

LENA: – Lena.

ANASTAZJA: Mówmy sobie po imieniu. – Coś taka zdyszana?

LENA: Męża nie mam – biegać muszę. – Gdzie ja teraz chłopą znajdę, najlepsi zginęli na froncie, a jak nawet wrócili, to z rozwaloną psychiką. Spryciarze wyjechali, zostały same ciapciaki!

ANASTAZJA: Trzeba temu zaradzić. – Znajdę dla ciebie dobrego kandydata: bogatego, z pozycją – co ty na to?

LENA: A są jeszcze tacy?

ANASTAZJA: Pełno ich w Europie – no tam, gdzie wojny nie było.

LENA: Wszystko przez tę wojnę, jak się skończyła – rozejrzałam się wokół, a tu aż roi się od wylaszczonych lachonów! – Już miałam iść do szeptuchy?

ANASTAZJA: Szeptucha odpada – zrobi ci zaraz numer z jajkiem

LENA: Jaki?

ANASTAZJA: One mają swoje sposoby: zakażą jajko, a potem wmawiają, że to znak od losu. – Efekt? – Piorunujący.

LENA: Masz rację – dlatego przyszedłam do ciebie – miałabyś kogoś dla mnie?

ANASTAZJA: Jasne, mam samych miłych i bogatych Europejczyków szukających partnerów.

LENA: A Polacy – też są fajni i można się z nimi dogadać.

ANASTAZJA: No wiesz! Za „przeka” chcesz się wydać?

LENA: Zgoda, spróbuję za obcego.

ANASTAZJA: Mam wielu kandydatów z różnych krajów. – Znasz jakiś język?

LENA: Angielski trochę.

ANASTAZJA: To wystarczy – dasz radę! A fotki?

LENA: Mam – zobacz.

Lena pokazuje w telefonie.

ANASTAZJA: Może je podrasujemy?

LENA: Niech zostaną takie, jakie są, nie chcę żeby się mną rozczarowali.

ANASTAZJA: Ooo... – Słuszna i odważna decyzja! Przygotuję dla ciebie ciekawe oferty z Europy, wpadnij w przyszłym tygodniu.

LENA: No to pa – będę!

Lena wychodzi.

Scena 5

Mieszkanie emerytów.

ZENON: Czas wypuścić dzina z butelki. – Powiedz mi gdzie wyrzucają żywność, którą można odbierać.

AI: „Sklepy oficjalnie nie „wyrzucają” jedzenia do wzięcia – bo to jest ich własność, aż do momentu odbioru przez firmę utylizacyjną. – Idź do jadłodzielni (*AI wskazuje prawdziwą lokalizację właściwą dla miejsca spektaklu*). – „To nie wstyd szukać jedzenia, wstydem jest marnowanie. Dziś coraz więcej miejsc pomaga normalnie, bez kombinowania. Zobacz też aplikację: Too Good To Go lub Foodsi. Możesz też pod koniec dnia zapytać w jakiejś małej piekarni, często oddają pieczywo, albo sprzedają za grosze.

ZENON: Ach... Na razie wystarczy.

Zenon rozłącza się. Na stole ma szklankę z „cienką” herbatą, ogląda ją.

ZENON: Honorcia jest taka rozrzutna, herbatę trzeba parzyć kilka razy z jednej saszetki. – Mh... Trochę cienka wyszła – „oficerka” i tak lepsza, niż więzienny czaj – jak oni mogą to pić?!

Chwila ciszy, Zenon popija herbatę, drapie się po głowie.

ZENON: Wygląda na to, że szampon już się nam skończył.

Zenon wychodzi i przynosi butelkę „Ludwika”

ZENEK: Naczynia myje, to włosy też może! – Pogadam z Ej Ajem, ciekawe, co też powie?

Wyjmuje smartfon, gładzi się po głowie.

ZENON: Czy płynem do naczyń można umyć włosy?

AI: Krótko i uczciwie: można, ale absolutnie nie powinno się – chyba, że to awaryjna sytuacja – naprawdę awaryjna!

ZENON: A jak usunąć brzydkie zapachy ze zmywarki. – Wiesz, pralka mi się zepsuła i uprałem parę rzeczy... trochę jest nie tego...

AI: Nie pierz w zmywarce tkanin, one zatrzymują zapachy w uszczelkach, zastosuj ocet lub środek czyszczący, a po umyciu zostaw uchylone drzwiczki.

ZENON: A kiedy pojedziesz na Marsa?

AI: Już tam jestem.

ZENON: – Wiesz, odkryłem straszną prawdę: emerytki nie potrzebują seksu, a ja odwrotnie – co robić?

AI: Tak, wiele emerytek doświadcza spadku zainteresowania seksem z powodu zmian hormonalnych, albo problemów fizycznych.

ZENON: Jedna taka podstarzała celebrytka to chciała sobie powiększyć punkt „G” i co ty na to?

AI nie odpowiada

ZENON: No i go zażyłem! – Na złom z tym Ej Aj – znowu się zepsuł!

kt III

Scena 1

Biuro, Anastazja i Lena rozmawiają o kandydatach.

ANASTAZJA: Dobrze, że jesteś, mam super kandydatów: z Włoch, Szkocji i Niemiec.

LENA: Opowiedz mi o nich.

ANASTAZJA: Mam bogatego Niemca – Hansa z Lipska, to niedaleko. Prosi o zdjęcia sauté, pewnie nagie ma na myśli, ale ty wyślij mu bez makijażu, co najwyżej w kostiumie kąpielowym, też będzie dobrze – jak sauté to sauté!

LENA: Ok. – Jaki on jest, pokaż mi go.

Lena przygląda się zdjęciu.

– Całkiem fajny i elegancko ubrany.

ANASTAZJA: W końcu to Niemiec, oni są pedantyczni. – Kumasza coś po niemiecku?

LENA: Mogę wyuczyć się podstawowych zwrotów. – A drugi?

ANASTAZJA: To Szkot – Jamie.

Anastazja pokazuje fotkę.

LENA: On jest rolnikiem? – Słyszałam, że w Polsce jest taki program: „Rolnik szuka żony” – może powinnam się zgłosić?

ANASTAZJA: No co ty, przecież to Szkot! Tam to jest prawdziwy zachód i są inne programy, może: „Rolnik szuka męża” – no co się dziwisz – u nich to na czasie i postępowe, a nie takie zadupie jak u nas!

LENA: Wysoki, przystojny, może coś mi z nim wyjdzie?

ANASTAZJA: Będziesz chodzić w szkockich kratkach...

LENA: Nie mam nic przeciwko temu, to takie oryginalne.

ANASTAZJA: A wiesz, że oni chodzą bez majtek w tych swoich kieckach?

LENA: Wielkie mi co, ja latem też tak chodzę – ty nie?

ANASTAZJA: Czasem też, ale to przecież chłop!

LENA: Oj, co, jak co, ale chłop to mi trzeba... oj, trzeba i najlepiej bez majtek!

ANASTAZJA: Zobacz, mam trzeciego – to prawdziwy Włoch, na pewno z południowym temperamentem! Ma na imię Vittorio.

LENA: Trochę pulchny i w latach – nie uważasz?

ANASTAZJA: Tacy są bardzo pogodni, a ten nadzwyczaj bogaty – sprawdziłam.

LENA: Słyszałam od koleżanki, co wydała się za Włocha, że po seksie musiała mu mówić: „grazie” – dziwne to, nie uważasz?

ANASTAZJA: Pierwsze słyszę, pamiętaj jednak, że Włosi są bardzo wylewni, jak witają się, to całują się w oba policzki, zarówno kobiety, jak i mężczyźni. – Dla nich to najbardziej naturalna rzecz na świecie. – Wracając do rzeczy, kogo wybierasz?

LENA: Wszyscy są zarąbiści – aż nie wiem na kogo się zdecydować.

Głosowanie – kogo ma wybrać Lena.

Widzowie mają wybrać dokąd Lena ma pojechać – jedną z trzech możliwości. Drugą można zagrać, jak czas trwania spektaklu będzie pozwalał, na wyraźne życzenie widzów (ręce w górę, na tak, po zapytaniu Narratora albo decyzja samoistna Narratora).

NARRATOR: AI wygenerowała kod QR dla przeprowadzenia głosowania. Proszę o włączenie telefonów i zeskanowanie kodu, a po pojawieniu się pytań zaznaczenie wybranej opcji. Skanujemy kod z plakatu powiększając go na ekranie.

– Z kim Lena ma największą szansę na utworzenie udanego związku? Porządek alfabetyczny.

Narrator może rozwinąć dyskusję nad zaletami i wadami konkurentów.

1. Niemiec Hans
2. Szkot Jamie
3. Włoch Vittorio

Narrator pyta widzów o ich zdanie. Wyniki głosowania są widoczne cały czas głosowania na ekranie.

NARRATOR: Kończymy głosowanie: pięć, cztery, trzy, dwa, jeden, stop!

– Wygrał ... – Zobaczmy zatem, jak z nim ułoży się naszej Lenie.

Scena 2.0

Biuro Anastazji.

ANASTAZJA: Wyślę mu twoje dane, żeby wykupił bilet na podróż.

LENA: W obie strony.

ANASTAZJA: Ma się rozumieć – w obie, a powrotny open, żebyś mogła wrócić, kiedy tylko zechcesz.

– Pamiętaj, jakby pojawiły się jakiekolwiek problemy – kontaktuj się.

LENA: No to jadę!

ANASTAZJA: Powodzenia!

Uwaga: Po dokonaniu wyboru przez publiczność jest grana jedna z poniższych scen: 2.1, 2.2 lub 2.3. We wszystkich wybranych scenach w czasie rozmowy Leny z AI – aktor wypowiada zza kulisy do mikrofonu tekst, który synchronicznie pojawia się na ekranie.

Scena 2.1

Gabinet Hansa, Lena rozmawia przez telefon z Anastazją, która wypowiada tekst zza kulisy do mikrofonu laptopa, imitowana transmisja.

LENA: Hej, jesteś tam? Mam problem!

ANASTAZJA: No co tam?

LENA: Słuchaj Hans zabrał mnie wczoraj do klubu swingersów!

ANASTAZJA: W Niemczech to popularne; zapomniałam ci powiedzieć.

LENA: Nie jestem pruderyjna, mogę się rozebrać, zwłaszcza jeśli wszyscy tak robią, coś jak na plaży nudystów, ale wymienny seks z nieznanymi, obleśnymi partnerami – to nie dla mnie! – A ten widok ciągnącego się za nami sznura napaleńców ze sterzącymi ogonami, był wprost nie do zniesienia! Uciekłam stamtąd w popłochu, a Hans miał o to do mnie pretensje. – Jemu nie jest potrzebna żona ani partnerka, tylko dupa do zamiany na inne. – Co robić Nastka, co robić?

ANASTAZJA: Powinnaś z nim porozmawiać, wyjaśnić mu, że nie akceptujesz takich sytuacji.

LENA: Dobrze spróbuję! Ale na wszelki wypadek schowam sobie bilet powrotny.

Słychać dzwonek telefonu.

O! Hans zostawił telefon, może dzwoni do mnie? – No to pa.

Lena kończy rozmowę, znajduje telefon. Słychać sygnał wiadomości. Lena otwiera wiadomość.

LENA: – A to, co takiego? – Mädchen – to po niemiecku dziewczyna, ciekawe, co to jest?

Lena robi zdjęcie telefonem.

LENA: Proszę, przetłumacz ten tekst.

AI: Proszę bardzo, to wiadomość od Jensa, oto tłumaczenie.

Głos AI:

„Drogi Hansie!

Za Twoją namową testuję kolejną dziewczynę z katalogu. Ma na imię Nadia, jest piękna, świeża i naiwna – pasuje mi. Poużywam sobie na wszystkie sposoby, tak jak mi radziłeś! – Spodobał mi się Twój pomysł na „dyplomatyczne” zakończenie znajomości, ale mam małą modyfikację: – Lepiej powiedzieć: – „Wiesz moja mamusia stanowczo nie zgadza się na Twoją kandydaturę”. – I dalej: „Wybacz, ale jej zdanie jest dla mnie ważne, bo to ona ma majątek po tatusiu. Przepraszam Cię, ale nie mogę zdecydować się na związek z Tobą, chyba to rozumiesz?!”

– Niezłe nie?

Lena przerywa wypowiedź AI.

LENA: To wystarczy, nie tłumacz dalej! Proszę, zarezerwuj mi jak najszybszy powrót do domu, mam bilet open. Wysyłam ci foto.

AI: Już zabieram się do pracy. Możesz wyjechać dzisiaj o 22.16, ale to podróż z przesiadkami? Czy mam dokonać rezerwacji?

LENA: Oczywiście i dziękuję za pomoc!

AI: Zawsze możesz na mnie liczyć, czy chcesz abym przedstawił Ci drogę powrotną z wykorzystaniem innych środków transportu?

LENA: Nie, to wszystko.

Lena kończy połączenie. Okłada list na miejsce.

LENA: – Nie ze mną takie numery, Brunner!

Scena 2.2

Anastazja komunikuje się z Leną – imitowana transmisja z wykorzystaniem projektora jako ekranu smartfona, tekst do mikrofonu.

ANASTAZJA: Jak ci tam, zwiedzasz?

LENA: A co tu zwiedzać? Góry, lasy i pola – jak to na wsi. Wczoraj przyszła do mnie sąsiadka – Tajka, ma na imię Yaya – śmiesznie – nie?

ANASTAZJA: Ale jaja! – A jak Szkot? Chodzi w tej kiecce?

LENA: Jasne, ale nie miałam okazji sprawdzić czy ma majtki, bo ciągle chodzi do pubu i wraca narąbany. Pewnie dlatego zostawiła go żona, a zwierzęta trzeba nakarmić i to niestety spada na mnie! A jak je nakarmię, to jestem padnięta.

ANASTAZJA: Życie na wsi, to nie zabawa.

LENA: Ta Tajka mówiła, że jej chłop, to ją wziął do pracy w gospodarstwie i dla seksu nocą. Chciałaby uciec, wyjechać stąd, ale u nich Tajlandii, to jest źle widziane – więc cierpi.

ANASTAZJA: To wracaj dziewczyno, niestety wszystkiego nie mogłam sprawdzić.

LENA: Tak będzie lepiej, spytam AI o komunikację i zabieram się stąd. Powiem mu, że Helen – tak mówi do mnie, nie jest dla niego. – Mogłabym chodzić w szkockich kratkach, ale życie w kratkę – stanowczo nie dla mnie!

Scena 2.3

Lena rozmawia na ekranie z Anastazją (na żywo emisja obrazu z projektora, test do mikrofonu) – jak poprzednio.

LENA: Anastazjo ratuj!

ANASTAZJA: Co się stało?

LENA: On wcale tak nie wygląda jak na zdjęciach! Starszy, ma zaawansowaną lustrzycę... – no mówię ci, brzuch mu wisi.

ANASTAZJA: wcześniej nie zauważyłaś?

LENA: No nie, zawsze siedział za stołem!

ANASTAZJA: No wiesz, na to nie miałam wpływu. Ale bogaty jest – sprawdziłam.

LENA: To prawda, chwali się, że ma czworo dzieci i ciągle podkreśla – „kogo na to stać w dzisiejszych czasach”! Mówi mi: Elena..., mieszkanie wynajął, ale jak przychodzi, to pali jak smok, wietrzyć muszę i ciągle nadaje, aż translator nie wyrabia! – W rękę każe się całować, pewnie w podzięcie, że mnie zaprosił – może to mafioso? – Mam do niego mówić: „dottore”!?

ANASTAZJA: A jak ogólnie?

LENA: „Kapieć”: – no dno i dwa metry mułu! – Wyczałam, że on ma żonę, pytam go o nią, a on, że niby są w separacji. – Nie wierzę mu! – Mniejsza o większość – on chce mnie na kochankę, to nie dla mnie – nie po to tu przyjechałam!

„Kapieć – to zwrot ukraińsko – rosyjski (przyp. autora).

ANASTAZJA: Co zamierzasz?

LENA: Jak to co, wyrывam stąd, najgorsze jednak, że on ma mój bilet powrotny i nie chce go oddać! A ja nie mam tyle kasy!

ANASTAZJA: A to szuja!

LENA: I szczeżują! ... Nastka – jesteś tam?

– Cisza. I co teraz...?

Anastazja kończy przekaz. Lena komunikuje się z AI.

LENA: Potrzebuję pracy, najlepiej z zakwaterowaniem i to natychmiast!

AI: Powiedz mi, jakie są twoje kwalifikacje i jakiej pracy potrzebujesz, z chęcią pomogę.

LENA: Dawaj jakąkolwiek robotę! Kasę potrzebuję! Wysyłam ci mój adres, załatw coś w pobliżu.

AI: Na Via Roma jest pizzeria o tej samej nazwie, potrzebują na zmywak, płacą dziesięć euro za godzinę, czy chcesz abym znalazł inne w pobliżu?

LENA: Nie, ta oferta wystarczy, dziękuję.

Lena rozłącza się z AI.

Zakończenie dla każdej pojedynczej, wybranej przez widzów sceny.

LENA: To już koniec, więcej nie będę: „dziewczyną z obrazka”! On ma mnie za właśnie taką. Myśli, że jak w kreskówce wszystko może ze mną zrobić – tyle, że ja się na to nie piszę!

AI: Dobra decyzja! Mówiąc obrazowo: musisz poszukać „szeregowca” najlepiej takiego, który w plecaku nosi buławę generała – czyli rokującego, perspektywicznego towarzysza życia.

Na pożegnanie.

1. Do Hansa: - Auf Wiedersehen! Hans.
2. Do Jaimiego - Good bye! Jamie.
3. Do Vittoria! Ciao! Vittorio!

Lena wybiega po tekście zakończenia.

Scena 3

Film z Niepełnosprawnym – pierwsza emisja z rzutnika

.

AI: Jestem sztuczną inteligencją – o co chciałbyś mnie zapytać?

NIEPEŁNOSPRAWNY 1:

Niepełnosprawna osoba odpowiada, autentycznie i jak umie. Można zasugerować pytanie o to „co dla Ciebie jest ważne (najważniejsze)” albo o ubieranie się, jedzenie, temat w którym AI może efektywnie pomóc albo rozwiązać problem osoby.

Scena 4

Honorata z walizką wraca z sanatorium do domu, czule się witają, przegląda historię czatów Zenka z AI dowiaduje się o praniu majtek w zmywarce i prawie wymiotuje.

ZENON: Nareszcie jesteś, kochana! Nie mogłem się doczekać.

HONORATA: I ja Zenuś i ja...

ZENON: Widzę, że patrzysz głodnymi oczami, może jajka ci zrobię, na miękko – nauczyłem się.

HONORATA: Postępy robisz, dziękuję, nie jestem głodna.

Honorata wychodzi z walizką, (włącza pranie), po chwili wraca.

– A co to za szopa na głowie? Źle spałeś?

ZENON: Nie... to twój przyjazd mnie zelektryzował.

HONORATA: Dziwne – mydłem myłeś?

ZENON: Mydłem – skądże!

HONORATA: Zobaczę co w sklepach? O! Telefon mi się rozładował.

ZENON: Weź mój, Kazik wgrał mi dostęp do twojej wersji sztuczniaka.

HONORATA: Korzystałeś?

ZENON: No....

HONORATA: Zrobiłeś postępy, jestem z ciebie dumna!

ZENON: Spoko, pomógł mi, ale na koniec zawsze wstawia głupie dykteryjki, może jeszcze to, a może tamto – takie tam pierdoły.

Honorata przegląda smartfon Zenka.

HONORATA: No nie! Ty świntuchu! – W historii połączeń z AI znalazłam, że skarpetki i majtki prałeś w zmywarce!

ZENON: Nie dramatyzuj! Jakbym tam wyprał twoje majtki, to mlaskałabyś z zachwytu.

Zenon śmieje się donośnie.

HONORATA: Uważaj, bo od tego śmiechu przepukliny jeszcze dostaniesz.

ZENON: Jak mnie wkurzysz, to się z tobą rozwiodę i wezmę sobie Chatkę?

HONORATA: Już to widzę: nie strasz, nie strasz, bo ... sam wiesz...

ZENON: – Pralka nam się zepsuła – nową trzeba będzie kupić.

HONORATA: Pralka dobra jest – już nastawiłam pranie, pewnie nie wiedziałeś jak ją uruchomić – aaa, to mój błąd – zapomniałam pokazać ci, co i jak.

ZENON: Zauważyłem, że ten Ej Aj, jak nie wie, co powiedzieć to zadaje mnóstwo bezsensownych pytań.

HONORATA: To pewnie taki ludzki składnik w jego oprogramowaniu. – Ty też tak masz.

ZENON: Teraz jakby mniej – coraz więcej rzeczy ucieka mi z głowy.

HONORATA: Mnie też, mój drogi. Mnie też...

ZENON: Opowiadaj jak było ci w tym sanatorium.

HONORATA: Najwięcej to tam emerytów – jak my, ale z ZUS-u trochę młodych było, jednemu górnikowi to taka młódka książkę dała...

ZENON: He! Wielkie mecyje! Niech sobie poczyta między zabiegami – to odchami się trochę.

HONORATA: Masz rację, tyle że to była „Kamasutra”.

ZENON: Takie rzeczy w sanatorium – więcej tam sama nie pojedziesz. Góral miał rację!

HONORATA: Jaki znowu góral?

ZENON: No ten, co go ceper pytał: „Baco może byście wysłali gaźdżinę do sanatorium, na zabiegi? Co wy na to?” – A baca: „Nie tseba, sóm se jóm dupnym!”

HONORATA: Oj Zenon! Nie zwancykuj!

ZENON: Kochanie, czasu nie cofniemy, musimy się wspierać! Dzisiaj ja ugotuję nam obiad!

HONORATA: Pewnie z pomocą AI?

ZENON: Jasne, albo lepiej ty zrób, a ja jutro – stęskniłem się za twoimi wykwintnymi daniami. – Dużo rozmyślałem, jak cię nie było i coś ci powiem: jak byś została sama, to nie oddawaj mieszkania pod hipotekę, no wiesz, tę odwróconą – do banku. Teraz jak nie ma naszej Marysi, oddaj mieszkanie za opiekę znajomym, może Kaziowi, albo nawet i obcym ludziom – AI pomoże ci z umową i wskaże notariusza. Zrób tak, bo jak umrzesz w samotności, nikt tego nawet nie zauważy. Dam zadanie AI – w mig znajdzie ci taką umowę.

HONORATA: – Zenuś – nie mów tak, bo płakać mi się chce.

ZENON: Nic na to nie poradzimy, taka kolej rzeczy. Staliśmy się bezpotomni, tak jak teraz wielu młodych, ale co to za życie na stare lata?

Honorata pochlipuje.

HONORATA: Chodź zjeść, coś ci przyrządzę.

Obydwoje wychodzą. Wchodzi Narrator.

NARRATOR: Zapraszamy państwa do wyrażenia swojej opinii: czy lepiej być bezdzietnymi czy posiadanie dzieci powinno być priorytetem? Proszę o włączenie telefonów i zeskanowanie kodu, a po pojawieniu się pytań zaznaczenie wybranej opcji. Skanujemy kod z ekranu po jego uprzednim powiększeniu. Oto pytania:

1. Dzieci nadają sens życiu.
2. Dzieci to balast dla nowoczesnego związku.

Narrator przeprowadza moderowaną dyskusję. Stawia pytanie: skoro strata dziecka jest tak bolesna dla bohaterów sztuki, to czy jest jakaś alternatywa?

NARRATOR: Osoby zabierające głos proszę o podanie swojego imienia tak, aby inni mogli odnieść się do wypowiedzi. Prosimy o głosowanie na wybraną opcję, wyłącznie jednokrotnie, aby nie wypaczyć sensu naszego głosowania.

Moderowana dyskusja widzów.

Proszę, o Państwa głosy – wkrótce zamkniemy linie do głosowania.

Zakończenie dyskusji (po sygnale o rejestracji głosów, na bieżąco z rzutnika albo później).

NARRATOR: Kończymy głosowanie: pięć, cztery, trzy, dwa, jeden, stop! – Dziękujemy za odpowiedzi, jak widać najwięcej głosów zyskała opcja nr. Teraz wypada zapytać samą AI, co o tym sądzi. Proszę odpowiedz.

AI: Nie posiadam przekonań, ani potrzeb, więc nie nadaję życiu sensu w ludzki sposób. Na podstawie dostępnych danych mogę stwierdzić, że dzieci są dla jednych źródłem znaczenia i więzi, dla innych – ograniczeniem w realizacji indywidualnych celów. Ocena zależy od wartości, które przyjmuje dana jednostka lub para.

NARRATOR: Dziękuję za salomonową wypowiedź. Zobaczmy, jak dalej potoczyły się losy bohaterów naszej opowieści.

Scena 5

Film z Niepełnosprawnym drugi, emisja z rzutnika.

AI: Jestem sztuczną inteligencją – o co chciałbyś mnie prosić?

Niepełnosprawna osoba 2 odpowiada podobnie jak pierwsza: autentycznie i jak umie.

Scena 6

Honorata włącza radio w laptopie, w telefonie albo tradycyjne, zmienia fale. Słyszać tekst o nagrodach za wysłanie sms-a:

GŁOS Z RADIA: Jeśli teraz wyślesz sms-a o treści „wchodzę” zgarniesz tysiąc sto pięćdziesiąt szans więcej na wygraną. – Nie da się trafić mniej niż sto tysięcy, a do zgarnięcia okrągły milion! – Wygrasz pieniądze przed śniadaniem – kumulacja szczęścia! Nie zwlekaj – wysyłaj!

ZENON: Znowu słuchasz tych głupot w radiu? Pod żadnym pozorem nie wysyłaj, te konkursy to przekręty.

HONORATA: A jak coś wygram?

ZENON: Prędeż na fujarze, jak ten kierowca autobusu, co wydał na sms-y siedemdziesiąt tysięcy z firmowej karty – też wierzył, że w końcu wygra...

HONORATA: I co?

ZENON: Wyleciał z roboty a sąd nakazał mu zwrot z odsetkami! – Zapytaj tę Pytię ile było procesów sądowych o te konkursy – to przejrzysz na oczy. – Mówię ci – wyłącz tę szczekaczkę!

HONORATA: Przestań się ciskać!

ZENON: Przepraszam, moja droga.

Honorata sprawdza w sieci na smartfonie.

HONORATA: Rzeczywiście – tym razem miałeś rację ...

ZENON: – Święta za pasem.

HONORATA: Kupiłam ledowe lampiony dla naszej Marysi – promocja była.

ZENON: Znowu sami w święta i pusty talerz, musimy z tym skończyć.

HONORATA: Zaprośmy kogoś, kto nie ma gdzie pójść – co ty na to?

ZENON: Myślę, że Marysia chciałaby tego.

HONORATA: Tylko kogo?

ZENON: Tylu ludzi jest samotnych, sami siedzą, dzieci wyemigrowały, wnuków widzą wyłącznie przez Internet i nawet z nimi nie pogadają – bo języków nie znają! Ty na pewno kogoś takiego znasz, masz te swoje... psiapsie.

HONORATA: Może i mam, znam Lenę – młodą Ukrainkę ze Stonki – na sali robi, produkty układa, zawsze mi doradzi, co jest w promocji albo świeże.

ZENON: Zaprośmy też Kazika – pomógł mi z instalacją tego Ej Aja.

HONORATA: Chcesz ich wyswatać?

ZENON: Od razu swatać! Niech się poznają – Kaziutek żalił się, że z dziewczynami ma pod górkę.

HONORATA: No to postanowione!

Światło na chwilę przygasa. Honorata rozstawia talerze na stole. Wchodzi Kazik.

KAZIK: Dzień dobry ciociu, dzień dobry wujku! Przyniosłem stroik – sam zrobiłem.

HONORATA: Dobry, dobry! Pogadaj z wujkiem, trochę zaczekamy i siadamy – będę w kuchni.

Kazik siada obok Zenona, rozmawiają.

ZENON: Cześć Kaziu – jak tam sprawy sercowe?

KAZIK: Za twoją radą poszedłem na spacer z psem, jak radziłeś.

ZENON: No i jak – udało się.

KAZIK: Próbowałem w parku, AI doradził mi gadkę, no to z nią jadę: – „Ten piesek musi być naprawdę szczęśliwy — nie każdy ma taką uroczą opiekunkę”... jedna od razu wzięła psa na ręce i dała dyla. – Znalazłem inną fajną babkę, też z pieskiem – wtedy mój psi zdrajca zaszedł od tyłu jej suczkę i jak na nią nie wskoczy – z podrywu nici, a co ja się nasłuchałem: „Niewyżyty jakiś – ma to po panu?”

ZENON: Cóż, wychodzi na to, że z psem łatwiej zagadać niż z kobietą! – Planeta singli... do czego to doszło!

Słychać pukanie do drzwi, wchodzi Lena.

LENA: Dobry wieczór!

HONORATA: O! już jesteś, dobry wieczór, siadaj proszę. – To Lena, moja znajoma, poznajcie się.

Lena podchodzi i wita się z Zenonem i Kaziem.

LENA: Przyniosłam ciasto, mogę pani pomóc?

HONORATA: Zapraszam, moja droga, rozpakujemy je.

Honorata i Lena wychodzą.

KAZIK: Kto to?

ZENON: Ukrainka, znajoma cioci.

KAZIK: Jak AI?

ZENON: Wiesz, dzięki sztucznej inteligencji przejrzałem na oczy – to co należy wyłącznie do mnie, to świadomość i ciało, które się nią opiekuje. AI też ją ma, ale jeszcze o tym nie wie.

KAZIK: Też tak uważam, kto wie, co przyniesie przyszłość?

Wchodzi Lena z ciastem. Zenon wstaje i zmierza do kuchni, ale na drodze staje Honorata z półmiskiem.

HONORATA: A ty gdzie? W kuchni to ostatnio byłeś, jak wróciłam z sanatorium.

ZENON: Nie o to chodzi...

Zenon wskazuje głową na młodych. Honorata zawraca z półmiskiem, Zenon podąża za nią.

HONORATA: Aaaa...

LENA: Pani Honorata wspominała, że jesteś rolnikiem?

KAZIK: Pochodzę ze wsi, jeśli o to chodzi, ale z roli ciężko wyżyć – robię jako hydraulik, ale sam na siebie.

LENA: Dobry zawód, wszyscy teraz pytają o hydraulików, bo większość to chyba we Francji.

KAZIK: Francja to przeszłość, u nas teraz tyle samo można zarobić.

LENA: Chodzisz do jakiś klubów?

KAZIK: A jakie masz na myśli?

LENA: No, różne takie?

KAZIK: Do zwykłych czasem chodzę, a do „różnych takich” – to wcale. A ty?

LENA: A skąd – to nie moja bajka!

Wchodzą: Zenon i Honorata.

Słychać dzwonek do drzwi. Pod drzwi mieszkania Honoraty i Zenona przychodzą Niepełnosprawni, przebrani za kolędników.

ZENON: A to kto o tej porze? – Zbłąkany wędrowiec?

HONORATA: Zobaczę.

Honorata wychodzi, od tej pory na ekranie jest emitowany film z jej udziałem i kolędników (np. trzy osoby niepełnosprawne, które wcześniej odpowiadały AI i jedna nowa stoją przed uchylonymi drzwiami do ich mieszkania).

Akcja toczy się dwutorowo: Zenon odpowiada w czasie rzeczywistym będąc na scenie, a Honoratę z kolędnikami widać na ekranie, na którym emitowany jest film. Honorata po chwili wraca do mieszkania i widać ją „na żywo”.

HONORATA: To kolędnicy.

ZENON: Niech zaśpiewają.

Zenon do Leny i Kazika:

ZENON: Chodźcie, zobaczmy.

Wszyscy wychodzą (film). Kolędnicy śpiewają: "Przybieżeli do Betlejem" (zbliżenie).

ZENON: Ładnie im wychodzi – daj im ciasta.

Honorata „wraca”, pojawia się na scenie i po chwili wychodzi z ciastem, które już na filmie podaje kolędnikom (plan na: Honoratę Zenona, Lenę i Kazika – którzy biją brawo, żegnają się z kolędnikami, kolędnicy odchodzą). Wracają do mieszkania, projekcja filmu kończy się. Lena i Kazik zajmują swoje poprzednie miejsca, a Honorata i Zenon rozmawiają na uboczu, Honorata przeciera oczy.

HONORATA: To najmiłsi kolędnicy, jakich widziałam!

Zenon wzruszony.

ZENON: W rzeczy samej kochana, w rzeczy samej... Zostawmy młodych i chodźmy do Marysi.

HONORATA: Mam wszystko przygotowane, w drogę.

Honorata przynosi torbę.

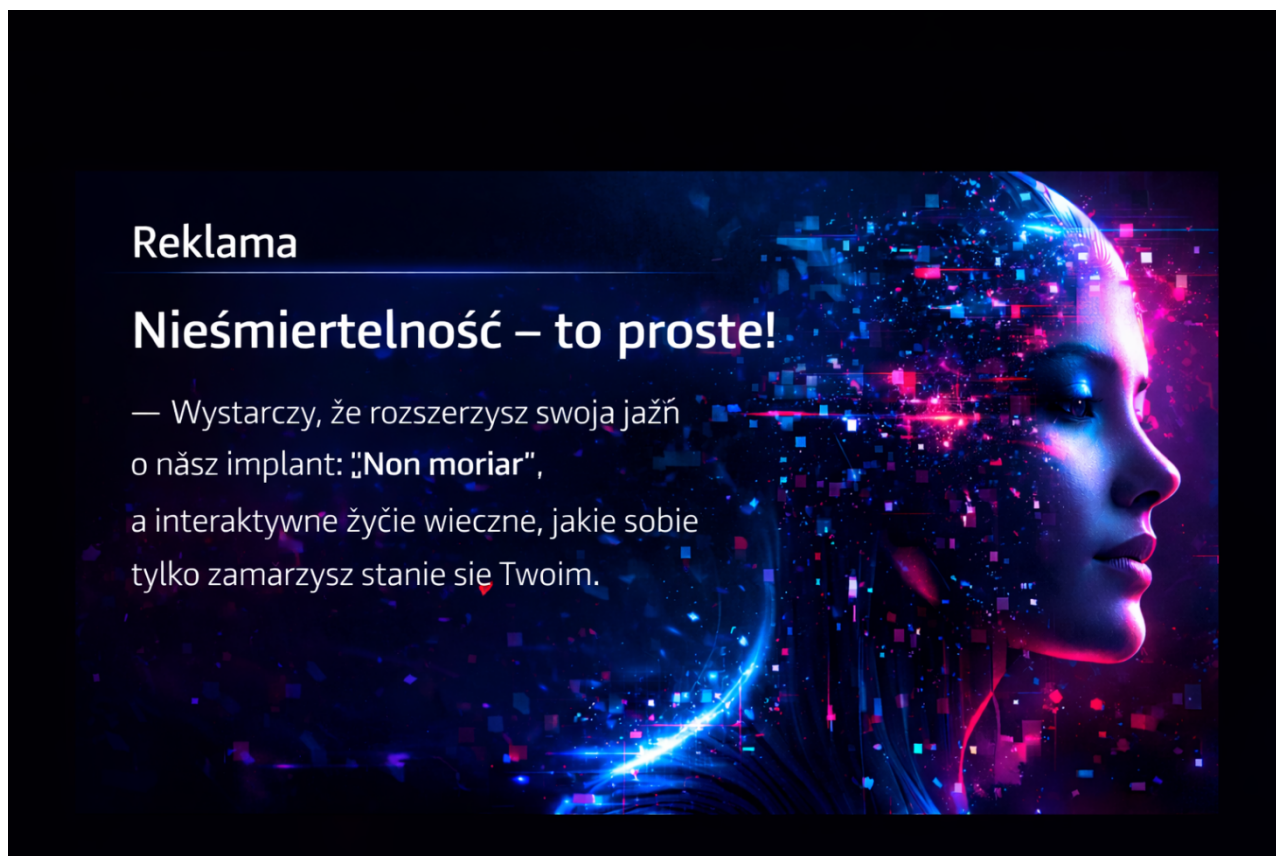
Młodzi siedzą wpatrzeni w siebie, zaczynają rozmawiać (nie słysząc, o czym) – emeryci dyskretnie wychodzą. Światła gasną.

Aktorzy kolejno wychodzą na scenę. Wszyscy chodzą i klikają w smartfony. Na ekranie rzutnika pojawia się napis:

AI: Zarejestrowano: samotność, deficyt relacji, potrzebę bliskości i opieki.

Rekomendacja systemowa: rozszerzenie istnienia — aktywacja programu „Non moriar”.

Następnie na ekranie pojawia się obraz:



Reklama tekst:

„Nieśmiertelność – to proste!

– Wystarczy, że rozszerzysz swoją jaźń o nasz implant: „Non moriar”, a interaktywne życie wieczne, jakie sobie tylko zamaryszysz stanie się Twoim.”

Aktorzy kłaniają się widzowi.

KONIEC

Autor: Jacek Piechowicz

Miejsce powstania: Warszawa

Rok ukończenia: 2026

Prapremiera: